

K/2/81

Biblioteka
Ossolineum

KUPNO

Komunikaty

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ“ Uniwersytetu Wrocławskiego

WROCLAW, 3. VI. 1981 r.

TESTAMENT KSIĘDZA PRYMASA (fragment)

Piszę to dlatego, bo wiem, że w Polsce istnieje cała biblioteka politycznych publikacji, które zniekształcają właściwy obraz rzeczywistości.

Kościółowi w Polsce służyłem według najlepszego swego zrozumienia jego sytuacji i potrzeb. Chciałem bronić Kościoła przed ateizacją, przed nienawiścią społeczną, przed rozwiązłością. Uważam sobie za łaskę, że mogłem z pomocą Episkopatu Polski przygotować naród przez Wielką Nowennę, Śluby Jasnogórskie, Akt oddania Narodu Bogurodzicy w macierzyńską niewolę miłości na nowe Milenium. Gorąco pragnę, by naród polski pozostał wierny tym zobowiązaniom. W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość, przekonany o doniosłości przemian społecznych, służyłem bezinteresownie przez wiele lat warstwom robotniczym, zwłaszcza przez pracę kulturalno-oświatową w duchu społecznego Encyklik Papieża.

Uważam, że pomimo przemian ustrojowo-politycznych, dzieło to nie zostało jeszcze dokonane. Ufam jednak, że zdrowy duch osobowości ludzkiej zwycięży w walce o godność i wolność społeczeństwa. Nie traciłem wiary w to, że wielu ludzi realizując tak zwaną przebudowę, działało w dobrej wierze, lub zmuszeni układem sił politycznych od nich nie zależnych.

Uważam sobie za łaskę, że mogłem dać świadectwo prawdzie jako więzień polityczny przez trzyletnie więzienie i że uchroniłem się przed nienawiścią do moich rodaków sprawujących władzę w państwie.

Świadom wyrządzonych mi krzywd, przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczykali.

Korząc się u stóp Świętej Bożej Rodzicielki, Pani Jasnogórskiej, której służyłem jako niewolnik jej poddany w Stoczku Warmińskim najpokorniej proszę Ucieczkę Grzeszników, aby była mi Orędowniczką przed Tronem Trójcy Przenajświętszej.

Amen

HOMILIA PAPIEŻA

Drodzy Bracia i Siostry

Do całego tak bardzo mi drogiego Kościoła, który jest na polskiej Ziemi, do jego Pasterzy i Wiernych, do wszystkich, których śmierć Prymasa Polski, Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Arcybiskupa Metropolity Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, napełniła bólem i smutkiem.

Do Was, którzy teraz w godzinę jego pogrzebu w nieujarzmionym mieście otaczacie tę trumnę miłością i modlitwą. Którzy zgromadziliście się aby jego niezłomnego ducha, silnego Bogiem oddać Niebieskiemu Ojcu, a umęczone ciało złożyć w przesiąkniętej krwią, polskiej, warszawskiej ziemi. Aby w czasie przyjścia Chrystusa przydziła się w niezniszczalność i nieśmiertelność. Do Was wszystkich pragnę skierować to krótkie bodaj słowo. Piszę je z najbliższej potrzeby serca i wiary. Nie mogę złożyć tego świadectwa tak jak bym chciał. Ufam, że Bóg przywróci mi siły i da stosowną okazję, abym to mógł uczynić tak jak czuję. Pragnę, abyście wiedzieli, że w tej godzinie żałoby, godzinie smutku i bólu, ale także większej jeszcze nadziei i ufności pragnęlbym być z Wami i osobiście oddać ks. Prymasowi ostatnią przysięgę. Bóg zdecydował inaczej. Niech będzie błogosławione Jego święte imię. Łączę się z Wami w cierpieniu i modlitwie. /.../

W moim imieniu jest obecna wśród Was delegacja Stolicy Apostolskiej, której przewodniczy sekretarz stanu kardynał Agostino Casaroli. Pozwólcie, że w obecnym momencie przytoczę tylko słowa, które wypowiedziałem w warszawskiej Katedrze w czasie mojej pielgrzymki do ojczyzny - ks. Prymas stał się szczególnym zwornikiem. Zwrócić jest tym co tworzy skłonicie i odzwierciedla się fundamentem budowli. Ks. Prymas odzwierciedla siłę fundamentów tego Kościoła, którym jest Jezus Chrystus. Na tym polega jego własna siła. Ks. Prymas uczy od 37 lat, że tę siłę zawdzięcza Maryi, matce Chrystusa. Wszyscy o tym dobrze wiemy, że dzięki Maryi można najpełniej odzwierciedlić siłę tego fundamentu, którym jest Chrystus i że dzięki Maryi można najskuteczniej stawiać się zwornikiem Kościoła. Tego uczy życie i posługiwanie Prymasa Polski. On jest zwornikiem Kościoła Warszawskiego, jest zwornikiem całego Kościoła w Polsce. Na tym polega jego opatrność - wa misja od trzydziestu z górą lat.

Pragnę temu dać wyraz u początku mojej pielgrzymki tu w Stolicy Polski i pragnę za to jeszcze raz wraz z całym Kościołem i Narodem podziękować Trójcy Przenajświętszej.

Bolesną jest rzeczą odczuwać, że nadeszła już ta chwila, kiedy niektóre słowa trzeba wypowiedzieć w czasie przeszłym, tym bardziej, że zawołał Go Bóg do siebie w momencie, w którym, po ludzku sądząc, tak bardzo był potrzebny Kościołowi, kiedy tak bardzo był potrzebny Ojczyźnie i Narodowi. Kościół w Polsce i ja z nim przyjmuję niezłębione wyroki opatrności z wiarą, która rodzi pokój, wszelaki pokój, pewność i pogodę ducha. Cierpienie nasze dołączamy do Chrystusowej Ofiary, aby dopełnić braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. I razem z nią składamy ją w Duchu Świętym odwiecznemu Ojcu.

Matka Chrystusa, ta której serce przeniknął miecz boleści, Częstochowska Pani o zranionym obliczu nas nie opuści. Drodzy Bracia i Siostry! Nawiązując do czterogodnej tradycji liturgicznej Kościoła, która pogrzeb katolicki niejako przedłuża i rozciąga na 30 dni, proszę Was, aby żałobę po śmierci nieodżałowanego Prymasa Tysiąclecia trwała w Kościele Polskim przez taki właśnie czas. Niech te 30 dni będzie w Polsce okresem szczególnej modlitwy, pokoju, skupienia i refleksji. Módlmy się, módlmy jedni za drugich, polecając Bogu duszę sp. kardynała Prymasa Polski. Módlcie się za Ojczyznę, za Kościół w niej, za cały Kościół, za świat. Módlcie się za mnie niegodnego sługę Chrystusa i jego widzialnego zastępcę. A przedmioty Waszej modlitwy uczynicie przedmiotem refleksji, głębokiej, narodowej medytacji. Szczególnym przedmiotem takiej medytacji uczynicie postać Prymasa /.../, jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. To wszystko uczynicie przedmiotem medytacji i podejmijcie to wielkie i trudne dzieło, dziedzictwo przeszło tysiącletniej historii, na którym on Stefan Kardynał Prymas Polski, Dobry

Pasterz wycisnął trwałe, niezatarte piętno. Niech dzieło to podejmą z najwyższą odpowiedzialnością Pasterze Kościoła, niech podejmie je duchowieństwo, kapłani, rodziny zakonne, wierni każdego wieku i każdego zawodu. Niech podejmą je młodzi, niech podejmie je cały Kościół i cały naród, każdy na swój sposób, tak jak Bóg i własne sumienie mu wskazuje. Podjmijcie i prowadźcie je ku przyszłości, ból Wasz niech przemieni się w nadzieję.

Dobry Jezu a nasz Panie daj mu wieczne spoczywanie.

Witaj Królowo Polski, Matko Miłosierdzia, Życie, Słodyczy i Nadzieje nasza. Do Ciebie wołamy, zwróć na nas swoje miłosierne oczy, ukaz jemu, który tak bezgranicznie Ci zawierzył, Twojemu szczególnemu słudze, zmarłemu Prymasowi Polski i ukaz nam Jezusa, Błogosławiony Owoc żywota Twego.

Błogosławię Was w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego.

Rzym dnia 28 maja, 81 rok w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Jan Paweł II Papież

HOMILIA KS. KARDYNAŁA FRANCISZKA MACHARSKIEGO

Bracia i Siostry!

Homilię na tym pogrzebie wielkiego Prymasa Polski głosił, naprawdę głosił, swoją myślą, sercem i miłością Jan Paweł II, pierwszy papież z rodu Polaków.

Dzięki tym słowom znalazł się z nami tak jak był tu przed obliczem Matki Częstochowskiej, Matki Nawiedzenia przed dwoma laty. Klęczał wtedy wraz z Księdzem Prymasem przy Grobie Nieznanego Żołnierza, obrońcy Polski. I dzisiaj my z Ojcem Świętym chcemy ukłęknąć przy tej trumnie, tak nam znanego i umiłowanego obrońcy Boga i Polski. Dzięki tym słowom przeżyliśmy jak Papież z rodu Polaków czyni swoim sercem, swoim słowem to co czyni człowiek w żalu i boleści, kiedy na chwilę przed złożeniem trumny do grobu obejmuje ją swoimi ramionami, jakby nie chciał się rozstać z tą rzeczywistością, która przemienia.

My się nie wstydzimy tego, że nasze serce jest ściśnięte, my się też nie wstydzimy. Bo to nie jest skurcz serca w rozpacz ani beznadziejności i bezsile. To jest skurcz serca, kiedy człowiek z całą pewnością wie, że "Bóg da siłę swojemu ludowi" a tylko drży nie wiedząc jak uczyni to Bóg Wszzechmogący i Miłosierny - jak On to uczyni.

Odrożyłem przygotowaną na dzisiaj homilię, w której jeden z polskich biskupów przy trumnie wielkiego Prymasa, chciał powiedzieć Wam, Świętym, Kościółowi, Polsce, że my się nie poddajemy, że nic nie zginie z tego dlatego i dla kogo żył ks. Prymas. My Bracia i Siostry przyjmujemy z ust, z serca Jana Pawła II. Ojciec Święty, bądź w tym swoim rzymskim szpitalu, bądź spokojny. Myśmy przyjęli, dziś poprzez Twoje dłonie, przyjęliśmy to dziedzictwo, którym jest Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. Ja to muszę powiedzieć wobec Was Bracia i Siostry, poprzez całą odległość tak bliskiego nam przecież Rzymu. Ale muszę powiedzieć także Wam Bracia i Siostry, muszę Wam to powiedzieć z jaką czcią patrzę na ten lud nieujarzmionej Warszawy, na ten lud nieujarzmionej Polski, który już czwartego dnia część i hołd składa swojemu Wielkiemu Prymasowi. Świadectwo dalsze wspaniałe Bracia i Siostry wobec Boga i ludzi i Polak i Polka uważają za naprawdę wielkie. Co uznają za wartość nieprzemijającą i jaki autorytet gotowi są przyjąć. Hołd Wam, hołd wdzięczności ludu Warszawy, ludu całej Polski, za to coście uczynili dla ks. Prymasa. Uczyniliście to dla nas, dla Polski wobec świata całego.

Wysłuchaliśmy homilii Papieża z rodu Polaków, przy trumnie Wielkiego Prymasa Polski na dzień Jego pogrzebu. Amen

Prymas Polski do przedstawicieli NSZZ „Solidarność”

Warszawa 10.XI.1980

.../ Do człowiek, to jest wielka sprawa! Ojciec Święty Jan Paweł II przemawiając niedawno w UNESCO do przedstawicieli nauki i kultury powiedział, że najważniejszą wartością na świecie jest człowiek. Choćby jeszcze nie był w pełni ukształtowany, czy choćby dopiero na świat się narodził, już przez to samo, że jest - jest wartością, a więc osobą mającą swoje prawa, z którymi - rzecz oczywista - wiąże się obowiązki. .../

Zadbanie o warunki pracy jest sprawą pilną. Jeżeli każdy z nas dba o to, aby w jego domu, choćby ciasnym, były higieniczne warunki życia, to związki Zawodowe „Solidarność” przede wszystkim powinny czuwać nad warunkami pracy robotników we wszystkich warsztatach, fabrykach, nie wyłączając kopalni. Bo i tam zaczynają się dzieła rzeczy nieprzyjemne. Do pracy w kopalni skłania się ludzi, których na pewno przedwojenne inspektoraty pracy wykluczyłyby absolutnie ze względu na ich stan zdrowia i bezpieczeństwo pracy. Były przed wojną w Warszawie międzynarodowe zjazdy, dotyczące bezpieczeństwa pracy. I dzisiaj problem bezpieczeństwa pracy w warsztatach i fabrykach pozostawia wiele do życzenia. Niech samorządne i niezależne związki zawodowe

w swojej działalności o każdym pracowniku pomyślą tak: To pracuje człowiek, nasz brat. Pracuje dla dobra wspólnego. Cokolwiek byśmy robili, pamiętajmy, że i inni na nas pracują. My na nich, a oni na nas. .../ Choćby mieliście różne pokusy natury politycznej, pamiętajcie, że pierwszym naszym celem jest realizacja zadań zawodowych i społecznych: obrona środowiska pracy, warunków higieny i bezpieczeństwa pracy, przestrzegania Kodeksu Pracy, ustawodawstwa społecznego. Obrona człowieka pracującego - to jest wasze najważniejsze zadanie. .../

A przecież istnieje katolicka nauka społeczna, nauka o człowieku, o jego prymacie, o jego prawach i obowiązkach, o miejscu w ekonomii narodowej, o służbie ekonomii narodowej człowieka i jego rodzinie; nauka społeczna o własności i o godności pracy ludzkiej. Należałoby to uczynić dostępnym. Wasze związki powinny odznaczać się znajomością tej dziedziny wiedzy. .../

.../ Mamy widzieć przed sobą cały Naród, społeczeństwo, państwo, a potem - wielką dziedzicę ludzkiej pracy. Wszędzie są zadania, obowiązki i prawa. Hierarchię tych wartości trzeba utrzymać. Zawsze Polacy tak walczyli o swoje dobro, aby bronić Narodu. Wam tego nie trzeba mówić. Na pewno macie wiele postulatów, wymagań i potrzeb, ale wszystko układajcie według pewnej hierarchii: co dzisiejsze państwo, chociażby było najlepiej zorganizowane, może już dać, a czego jeszcze dać nie może. Drodzy Bracia, to zrozumienie okazaliście, wiedząc, że zaspokojenie najsłuszniejszych praw wymaga hierarchii wartości i cierpliwości. Najważniejszą rzeczą jest ratować Naród i Rodzinę, a w obecnym systemie - ratować też ład i porządek społeczny, kulturalny, moralny, religijny i gospodarczy. .../

Pamiętajmy, zawsze gdy zwyciężamy, to po to, by służyć, a nie po to, by nam służyło. Służyć rozwojowi człowieka, by się nie upodlał. Służyć Rodzinie domowej, której jesteście dziećmi. Służyć społeczeństwu, które oczekuje od Was pomocy, bo Wam pomaga. Służyć Państwu w granicach, jakie nakazują obowiązki. .../

O chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka

„Obraz współczesnego upodlenia człowieka na całym świecie, jest tak beznadziejnie tragiczny, że tylko nadprzyrodzona moc może nas uchronić od zwątpienia i rozpaczony.../

Rzucmy okiem na niewolników fabryk, na te mury snujące się bezdusznie urzędników biur. Jak twarde jest niemal na całym świecie życie człowieka wyzalonego, tak twarde, że nikogo nie oszczędza, nawet twórców i organizatorów tego rajy bez Boga .../

Państwo ma prawo nagiąć wolę obywateli do granic określonych potrzebami powszechnego dobra społeczeństwa. To prawo zbyt często rozszerzono. Państwo ma prawo nagiąć ale nie łamać, dziś żyjemy wśród kalek, którym złamano wolę. .../

Wspólnota ludzi przez naturę człowieka jest tak silna, że w kogokolwiek ugodzą, w nas uderzają. Gdy pałką gumową jest bity jeden człowiek - cios godzi w całe człowieczeństwo. .../

Największym wrogiem naszym jesteśmy zazwyczaj my sami dla siebie. Nie można o tym zapominać dziś, gdy tyle jest słusznych dążeń do postępu i do znaczenia społecznego. Zarówno każdy człowiek, jak i całe warstwy społeczne, stany, zawody, nie wtedy zasługują na cześć, gdy zdobędą władzę, wielkie prawa i społeczne przywileje, ale wtedy, gdy sami uszanują swą godność i życiem moralnym i uczciwym, pracowitym, zdobędą sobie poważanie u ludzi. .../

Dziś upadła człowieka nie tyle wadliwy ustrój społeczny, bo ten poprawia się w widoczny sposób, ile raczej gwałcenie przez ludzi prawa przyrodzonego, praw bożych i ludzkich. Nie jeden rozprawia o wyzwoleniu, a jest starym człowiekiem, niewolnikiem swych grzechów i nałogów, przez które kuje sobie łańcuch niewoli. .../

Czyż na przykład nie jest straszliwe w swych skutkach pijaństwo, które tak się u nas rozpowszechniło, że można mówić o pijackim obłądźcu? Cóż pomaga wszystkie deklaracje o wolności, gdyśmy dotąd nie zrzucili z siebie jarzma najeźdźcy, który rozpijał nas za pomocą kontyngentowej wódki? Co pomaga zdobycze gospodarcze, wysokie płace, jeśli są przepijane? Któż nas uszanuje, gdy widzi naród w stanie ciągłej nietrzeźwości? .../

Podniesienie godności człowieka przysparza cześć samemu państwu: im wyżej bowiem stawiany jest człowiek, tym większy zaszczyt dla rządzącego nim państwa, człowiek sponiewierany, zepchnięty do roli bezdusznej rzeczy, nierozumnego zwierzęcia, nie przynosi zaszczytu państwu.

Zbyt wielka jest godność państwa, by miało rządzić tylko rzeczami, a nie ludźmi. U podstaw tego dźwignia wzywać człowieka stanąć powinna zasada, że państwa nie mają bezwzględnej władzy nad człowiekiem. .../

Państwa nie istnieją same dla siebie, tylko dla służenia dobru ludzi. .../

Państwa muszą otoczyć człowieka zaufaniem, uznaniem praw jego rozumu, zwłaszcza prawa do prawdy. .../

Z istoty swej przeznaczeniem państwo ma być dobre, na dobrze czynić i ochraniać dobra człowieka przed zniszczeniem. Gdy tak czynić będzie, spokojnie może zaufać swym obywatelom. Gdy tego zaniecha, obywatel - zamiast być broniem przez państwo - sam przed nim bronić się będą. Byłoby to największym niebezpieczeństwem życia publicznego. .../

Nie wolno jednak zapominać, że człowiek, który stanął w sprzeczności z prawem, nie przestał być człowiekiem. Dochodząc sprawiedliwości, wymierzając słuszną karę, państwa nie mogą stosować środków, które krzywdzą i poniewierają więźniów, nie mogą oddawać ich na łup dzikich instyktów ludzkich, nie mogą ich krzywdzić fizycznie, kaleczyć ciała. .../

Każdy człowiek ma prawo do środków życiowych, pozabawienie go tych środków, skazanie całych warstw ludzi na wymarcie jest niesprawiedliwością. Walczyć więc o podniesienie godności człowieka, należy ułatwić mu dostęp do koniecznych dlań środków, by nie pędził życia niegodnego człowieka, by posiadał na własność skromne bodaj mienie, by miał prawo używania swej własności w granicach obowiązków społecznych, by miał dostęp do godziwej pracy i sprawiedliwej zapłaty. .../

Chcąc podnieść człowieka z upodlenia i poniżenia w pracy, należy pamiętać, że stosunek pracodawcy i pracownika - to stosunek człowieka do człowieka. Nie wolno więc tracić z oczu dobra ciała i duszy pracownika, nie wolno zapominać, że pracą swoją zyskuje sobie szacunek, uznanie i prawo do godziwego życia. .../

Listy Pastorskie Prymasa Polski
Paryż 1975 /wybr. GZM/

„ Można przejść przez życie jak kwiat, można przefrunąć jak ptak. Ale kwiat nie zawsze wyda owoce, a śpiew ptaka umilknie i co pozostanie po Tobie Bracie najmilszy, zastanów się dziś, póki jeszcze czas”

/Stefan Wyszyński, Boshen chleba/

NA DZISIAJ

Wszyscy odczuwamy przyspieszony puls biegu wydarzeń. Wiele dzieje się na naszym własnym podwórku - w tym tygodniu wybieramy Rektora i władze dziekańskie, już wkrótce czekają nas elekcje w instytutach. Trwa, choć w stosunkowo wolnym tempie, kampania wyborcza do regionalnych władz "Solidarności". Zbliża się również, przez jednych oczekiwany z niepokojem, innych zaś z nadzieją, termin nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

Szczególnie jednak mocno przeżywalismy wszyscy zgon Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Symbolizował On, w odczuciu powszechnym, postawę zajmowaną w trudnych dziejach Polski Ludowej przez Kościół, przez zdecydowaną większość polskiego, a zarazem katolickiego społeczeństwa. Odszedł w chwili trudnej. Okazał się ostatnio niezastąpiony jako mediator, jako niekwestionowany autorytet moralny. Wierzymy, że rozstawał się z doczesnym światem w przekonaniu, że oglądany przezeń od Sierpnia przedświt nie przesłonią już żadne złowrogie chmury, że nadchodzi autentyczny nowy dzień.

O tym zaś, że zwolennicy starego nie zamierzają kapitulować, świadczą najdowodniej uchwały wysmażone w czasie obrad t.zw. Katowickiego Forum Partyjnego. Inicjatywa ta, jak podawała prasa katowicka, kiełkowała jeszcze w listopadzie ubiegłego roku, a ujawniła się po raz pierwszy podczas spotkania

weteranów ruchu robotniczego z przedstawicielami młodego pokolenia działaczy partyjnych 10 grudnia.

O uchwałach, a mówiąc precyzyjniej o powszechnych protestach wobec tych uchwał, informowały i informują obszernie środki masowego przekazu. Warto jednak dodać, iż podczas spotkania w dniu 28 maja w sali Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KW PZPR w Katowicach jeden z wiceprzewodniczących Rady Programowej KFP, doc. dr Wsiewołod Wołczew poinformował o nawiązaniu kontaktów z sekretarzami KC PZPR: Stefanem Olszowskim i Tadeuszem Grabskim, "którzy nie odrzucili zaproszeń do wzięcia udziału w spotkaniach KFP i przyjadą, kiedy tylko czas im na to pozwoli". Inne nawiązane kontakty to: biuletyn KW PZPR w Warszawie / nota bene dwukrotnie omawialiśmy już specyficzne, zamieszczane tam informacje /, klub "Warszawa 80" oraz redakcja nowo powstałego pisma "Rzeczywistość". Nie tylko zatem rezolucje owego Forum, ale i jego kontakty mówią same za siebie.

Sądzymy, że inicjatywy podobne katowickiej nie mogą być traktowane jako wydarzenia typu niby-sensacyjnego. Są one symptomatyczne, ukazują bowiem, że współczesne "okopy świętej trójcy" zaczynają tworzyć spójny, wspierany opiniami "bratniej" prasy i w ogóle sąsiednich środków masowego przekazu - system. Dobrze, iż wiemy, kto pragnie wzywać pomocy i kto gotów byłby jej udzielić. Wiemy jednak - a być może świadomość tego właśnie faktu dociera i do tych, którzy wypisują już blankiety zaproszeń - że poradzimy sobie sami, zaś wszelkie bombastyczne deklaracje staną się kuriozalnymi dokumentami pokrywanymi archiwalnym kursem.

REDAKCJA

informacje

z Uniwersytetu

MAMY REKTORA

3 czerwca br. w Auli Leopoldina wybrano nowego Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego!!! Porządek zebrania uczelnianego kolegium elektorów był następujący:

- 1/ Odczytanie protokołów z posiedzeń Uczelnianej Komisji Wyborczej
- 2/ Odczytanie fragmentów ordynacji wyborczej
- 3/ Powołanie Komisji Skrutacyjnej
- 4/ Głosowanie
- 5/ Ogłoszenie wyników głosowania
- 6/ Wystąpienie rektora - elekta
- 7/ Informacja o terminie wyborów prorektorów

Na wniosek dra W. Sitka porządek dzienny zebrania poszerzony został o punkt dotyczący powołania komisji dla opracowania propozycji do ustawy o szkolnictwie wyższym i do statutu Uniwersytetu o funkcjonowaniu Uczelnianego Kolegium Elektorów. Rektor Urbanik zabierając głos oświadczył, że kategorycznie i stanowczo odmawia kandydowania na rektora. W uzasadnieniu swej decyzji stwierdził, że pełnił u-

rzęd rektora przez dwie kadencje, a poza tym wybrany został ostatnio przewodniczącym Międzynarodowej Unii Matematycznej, co wiąże się z licznymi wyjazdami za granicę.

Wyniki pierwszego głosowania: oddano 193 głosy, w tym 192 ważne poszczególne kandydaci otrzymali następującą ilość głosów:

prof. Łukaszewicz	- 92
prof. Klimowicz	- 77
prof. Morawiecka	- 18
prof. Siemion	- 5

Ponieważ żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej ilości głosów zarządzono drugie głosowanie z udziałem już tylko dwóch kandydatów - prof. Łukaszewicza i prof. Klimowicza. W drugim głosowaniu oddano 191 głosów, w tym 190 ważnych.

Rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego został wybrany prof. dr Józef Łukaszewicz, który uzyskał 109 głosów, na prof. Klimowicza głosowało 81 elektorów.

Do licznych gratulacji dla prof. J. Łukaszewicza dołącza się także Redakcja "KOMUNIKATÓW"

W krótkim wystąpieniu Rektor - Elekt oświadczył m. in., że nie chciał być rektorem, dlatego nie dziękuje za wybór. Ponieważ jednak został nim, więc apeluje do całej społeczności uniwersyteckiej o s o l i d a r n o ś ć.

Józef Drozd

informacje

MITYNG

29 maja br. w Auli Leopoldina odbyło się spotkanie pracowników i studentów Uniwersytetu Wrocławskiego z kandydatami na rektora - prof. B. Morawiecką, prof. M. Klimowiczem, prof. J. Łukaszewiczem i prof. I. Siemionem. Trwało ono trzy godziny. W czasie spotkania, prowadzonego przez przewodniczącego Komisji Wyborczej doc. H. Rota, kandydaci przedstawili krótko swoje dotychczasowe drogi życiowe, a następnie odpowiadali na zadawane pytania.

Na spotkanie to warto było przyjść przynajmniej z dwóch powodów: po pierwsze - było to novum w dziejach naszej uczelni, a po drugie - można było bliżej poznać potencjalnych naszych szefów.

Pytań było dużo i to różnorodnych. Dotyczyły takich spraw jak: prywatnego życia elektów, ich poglądów politycznych, etyki i miejsca uczonego w życiu publicznym, polityki kadrowej, programu studiów, udziału studentów w organach kolegialnych uczelni, programu działania na urządzie rektorskim. Padło też pytanie o ewentualnych kandydatów na prorektorów. Nikt jednak z odpowiadających nie zdradził tajemnicy z kim chciałby dzielić trud zarządzania uczelnią.

Wydaje się jednak, że wśród tych licznych pytań nie zostały poruszone problemy o podstawowym znaczeniu. Żyjemy przecież w czasach niezwykłych. Zmiany, jakie zachodzą w naszym kraju, obejmują także szkolnictwo wyższe, dla którego istotną sprawą jest samorzędność wyższych uczelni. Nikt jednak z obecnych na sali nie poprosił kandydatów o wypowiedź na temat działań, jakie podejmowałiby na urządzie rektorskim w celu odzyskania pełnej autonomii uczelni, a następnie jej umacniania i przestrzegania. Nie spytano się też o rolę Uniwersytetu w procesie dokonujących się przemian społeczno-politycznych. Sądzę, że interesujące byłoby wypowiedzi elektów na temat współpracy nowych władz rektorskich ze związkami zawodowymi, szczególnie zaś z "Solidarnością".

Kandydaci na rektora musieli się dużo namęczyć aby jak najlepiej wypaść przed społecznością uniwersytecką. Stąd ich wypowiedzi były wyważone i przemyślane. Ze sposobu odpowiadania można było poznać nieco charakter kandydatów, ich temperamenty i usposobienie. Najbardziej pobudliwym, wykazującym największą emocji, wydawał się być prof. Siemion. Zarzucono licznymi pytaniami, często niełatwymi, wymagającymi dużej dyplomacji, przy odpowiedziach wykazywał pewne zdenerwowanie i niecierpliwość. Jego przeciwieństwem zaś jest prof. Łukaszewicz - zawsze spokojny i niezwykle opanowany. Udzielał bardzo wyczerpujących, może nieraz nadbyt długich, odpowiedzi. W każdym jednak Jego zdaniu można było wyczuć niezwykłą wprost szczerść i głęboką wiarę w to co mówi.

Krótkich ale rzeczowych i - powiedziałbym - zgodnych z oczekiwaniami sali odpowiedzi udzielali pozostali kandydaci - prof. Morawiecka i prof. Klimowicz.

Na koniec chciałbym przytoczyć zdanie, wypowiedziane przez prof. Siemiona, które bardzo mi się spodobało. - "Uczony ma prawo do błędu, nie ma prawa do kłamstwa. Oby tak zawsze było!

Józef Drozd

z kraju

I OGÓLNOPOLSKI ZJAZD REGIONALNYCH I UCZELNIANYCH KOMITETÓW OBRONY WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

9 maja 1981 roku w auli Politechniki Warszawskiej odbył się I Ogólnopolski Zjazd Regionalnych i Uczelnianych Komitetów Obrony Więźniów Politycznych. Delegaci reprezentowali Komitety ze wszystkich stron kraju: Warszawy, Krakowa, Lublina, Katowic, Gdańska i in. Udział w Zjeździe wzięli również członkowie rodzin więzionych. Obrady Zjazdu prowadził Seweryn Jaworski, wiceprzewodniczący NSZZ "Solidarność" Region Mazowsze.

UCHWAŁA

I Ogólnopolskiego Zjazdu Regionalnych i Uczelnianych Komitetów Obrony Więźniów Politycznych.

Kierując się nadzwyczajną potrzebą zwartości i determinacji całego narodu polskiego w walce o ocalenie publiczne i narodowe, oraz pragnieniem Polski sprawiedliwej, silnej i niepodległej - powołując się na Powszechną Deklarację Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych oraz na Porozumienie z sierpnia 1980 roku, a także w oparciu o obowiązujące w PRL pozostałe akty prawne i umowy społeczne, gwarantujące obywatelom wolność, narodowi suwerenność i państwu niepodległość - w ramach walki z represjami za przekonania i za niezależną działalność społeczno-polityczną w PRL żądamy:

1. natychmiastowej rewizji wyroku sądowego skazującego braci Jerzego i Ryszarda Kowalczyków na 25 lat więzienia i uwolnienia ich,
 2. natychmiastowego uchylenia tymczasowego i anulowania aktu oskarżenia wobec Roberta Leszka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa, Tadeusza Stańskiego i Tadeusza Jandziszaka,
 3. natychmiastowego uchylenia aresztu tymczasowego i umorzenia śledztwa prowadzonego wobec Krzysztofa Bzdyla i Zygmunta Goławskiego,
 4. natychmiastowego umorzenia śledztwa prowadzonego przeciw Wojciechowi Ziemińskiemu i Jerzemu Sychtowi oraz studentom KUL-u Piotrowi Opozdzie i Piotrowi Szczudłowskiemu postawionych w stan podejrzenia za wygłoszenie patriotycznych przemówień podczas manifestacji w Lublinie pod pomnikiem Unii Lubelskiej w dniu 11 listopada 1980r.
 5. natychmiastowego zaprzestania dyskryminacji i represji wobec uczestników ruchu opozycji demokratycznej powstałego po czerwcu 1976 roku,
 6. natychmiastowego zaprzestania dyskryminacji i represji wobec niezależnego zawodowego ruchu związkowego i członków tego ruchu,
 7. pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sprawców zbrodni popełnionych w czerwcu 1956 r., w grudniu 1970 r., oraz wszystkich innych zbrodni i represji politycznych dokonanych w naszym kraju,
 8. przeprowadzenia weryfikacji wszystkich procesów policyjnych od 1944 r. do chwili obecnej, zrehabilitowania niewinnie skazanych, wypłacenia odszkodowań ofiarom lub ich rodzinom, pociągnięcia do odpowiedzialności karnej pracowników wymiaru sprawiedliwości biorących udział w sfingowanych procesach oraz ich politycznych mocodawców,
 9. dokonania nowelizacji - w oparciu o Powszechną Deklarację Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, zgodnie z duchem Porozumień Sierpniowych - całego systemu prawa obowiązującego w PRL,
 10. przywrócenia praworządności i równości wobec prawa m.in. poprzez ogłoszenie szerokiej amnestii,
 11. reaktywowania Stowarzyszenia Pomocy Więzionych "Patronat" - co jest jednoznaczne z oddaniem systemu więziennictwa w PRL pod kontrolę społeczną,
 12. zniesienia kary śmierci osobom i ugrupowaniom represjonowanym za przekonania i za niezależną działalność społeczno-polityczną, którym zarzuca się głównie łamanie konstytucji PRL, działanie przeciw sojuszowi PRL, znieważanie organów państwowych i organizacji politycznych, poniżanie narodu polskiego, ustroju PRL oraz naczelnych organów władzy, przynależność do związków przestępczych, wydawanie pism poza cenzurą a nawet dążność do pozbawienia niepodległości PRL,
- Stawianie tego rodzaju zarzutów polskim patriotom w ogóle, szczególnie w obecnej sytuacji, jest niedopuszczalne. Podstawowym warunkiem spokojnego życia i wydajności pracy jest pełne poczucie sprawiedliwości, bezpieczeństwa i ładu społecznego. Tymczasem wbrew deklaracjom władz PRL, w naszym kraju represjonuje się nadal ludzi za ich przekonania, nadal więzi się i represjonuje patriotów, którzy jako pierwsi mieli odwagę podjąć walkę o poprawę losu narodu polskiego. Nadal grozi się procesami politycznymi Polakom za ich patriotyzm, co więcej nasilają swą destrukcyjną działalność siły, które chcą zepchnąć cały naród do stanu

informacje

uprzed sierpnia 1980 roku.

Drastycznym tego przykładem jest prowokacja dokonana wobec przedstawicieli NSZZ "Solidarność" 19 marca 1981 r. Temu wszystkiemu trzeba położyć kres. Pierwszorzędną i nagłą potrzebą dla przestrzegania wolności obywatelskich jest uwolnienie więźniów politycznych, zaprzestanie represji za przekonania oraz za niezależną działalność społeczno-polityczną. Ponadto w pełni, popieramy stanowisko NSZZ "Solidarność" uchwalone na posiedzeniu KKP w dniu 10 kwietnia 1981 r. w sprawie przewrącości i więźniów politycznych.

Warszawa, 9 05 1981 r.

STANOWISKO

grupy negocjacyjnej KKP NSZZ "Solidarność" co do pożądaných kierunków i sposobów przeprowadzenia reformy gospodarczej przedstawione w rozmowach z Rządem w dniu 21.05.1981 r.

1. Plan stabilizacji i Rekonstrukcji Gospodarki musi być zharmonizowany z działaniami na rzecz reformy gospodarczej, a więc musi określać nowe struktury organizacyjne i nowe mechanizmy działania, przy pomocy których cele planu będą osiągnięte.

2. Reforma gospodarcza powinna być kompleksowa. Z tym wymogiem sprzeczne są fragmentaryczne regulacje ustawowe poszczególnych odcinków gospodarki/np. ustawa o przedsiębiorstwie/, dokonywane przed przyjęciem projektu całej reformy. Może to grozić blokowaniem dalszych działań reformatorskich i utrwaleniem dotychczasowego systemu.

3. Reforma gospodarcza wymaga przeprowadzenia demokratyzacji struktur politycznych państwa, a więc wyposażenia ciała przedstawicielskich /Sejmu i Rad Narodowych/ we władzę przewidzianą w Konstytucji, co oznacza, że wszystkie ważne decyzje gospodarcze mogą być podejmowane wyłącznie przez te instytucje. Wprowadzenie stanu konstytucyjnego w zakresie uprawnień najwyższych władz wymaga zlikwidowania bezpośredniej ingerencji partii politycznych w działalność gospodarczą.

4. Reforma gospodarcza powinna w nowy sposób ukształtować strukturę i funkcjonowanie planowania centralnego oraz zmienić dotychczasową pozycję przedsiębiorstw.

5. Planowanie centralne powinno utracić dotychczasowy system dyrektywno-adresowy, tzn. że nie może przenosić swoich zadań do przedsiębiorstw za pomocą nakazów i zakazów. Narzędziem przenoszenia ustaleń planu centralnego do przedsiębiorstw winny być instrumenty ekonomiczne. Likwidacja dotychczasowego nakazowo-rozdzielczego systemu kierowania gospodarką wymaga i umożliwi przekształcenie dopasowanej do dotychczasowego systemu struktury organizacyjnej gospodarki.

6. Plany centralne powinny mieć charakter strategiczny a nie operatywny i powinny być ustalane w trybie planowania uspołecznionego, zapewniającego udział społeczeństwa w ustalaniu zadań i kierunków planu oraz kontrolę nad jego realizacją.

7. Przebudowa struktury organizacyjnej gospodarki powinna objąć szczebel centralny i szczeble pośrednie. Powinno to przyjąć formę zmniejszenia zatrudnienia w Komisji Planowania, scalenia ministerstw gałęziowych oraz likwidacji służbowej zależności dyrektorów przedsiębiorstw od organów administracji. Wymaga to również likwidacji dotychczasowych zjednoczeń i kombinatów przy jednoczesnym umożliwieniu przedsiębiorstwom tworzenia dobrowolnych ugrupowań o charakterze usługowym z zabezpieczeniem rynku przed ich monopolistycznym i kartelowym wypaczeniem.

8. Przedsiębiorstwa uspołecznione powinny uzyskać samodzielność w zakresie ustalania programu produkcji i określenia metod produkcji. Wymaga to zlikwidowania odgórnego rozdzielnictwa surowców i innych czynników produkcji i zastąpienia go bezpośrednimi stosunkami umownymi między dostawcami i odbiorcami. Sieć powiązań poziomych między dostawcami i odbior-

cami - usamodzielnionymi przedsiębiorstwami - będzie tworzyć rynek, na którym trzeba zapewnić warunki konkurencji. Odgórne rozdzielnictwo środków finansowych należy ograniczyć wyłącznie do tych dziedzin, które są finansowane z budżetu. Zasilanie w środki finansowe pozostałych dziedzin, a więc całej gospodarki, powinno się odbywać na zasadzie samofinansowania.

9. Samodzielne przedsiębiorstwa uspołecznione powinny być oparte o samorządność pracowniczą, realizowaną przez rady załogi, które będą miały prawo powoływania i odwoływania dyrektora, wyposażonego w określone kompetencje. Przedsiębiorstwo powinno opracowywać samodzielnie swoje plany, które nie będą sumowane w zbiorczy plan centralny, a stopień ich wykonania nie będzie podstawą do oceny przedsiębiorstwa przez centralną administrację.

10. Samodzielność i samorządność przedsiębiorstw wymaga ponoszenia przez nie odpowiedzialności ekonomicznej, co może być zapewnione przez rygorystyczne przestrzeganie samofinansowania. Przedsiębiorstwo powinno mieć swobodę dysponowania wyprodukowanymi środkami, w tym również w zakresie przeznaczania ich na inwestycje oraz remonty i konserwacje urządzeń. Trzeba przewidzieć odpowiedni tryb działania, aż do likwidacji - w stosunku do przedsiębiorstw, które nie sprostały zasadzie samofinansowania.

11. Usunięcie nakazowo-rozdzielczego mechanizmu kierowania gospodarką stworzy konieczną podstawę dla nadania pełnej roli pieniądzu, którego posiadanie powinno być koniecznym, ale także w pełni wystarczającym warunkiem do nabycia dóbr - czynników produkcji i podejmowania wszelkich działań gospodarczych pozostających w ramach prawa.

Dla wzmocnienia złotego potrzebne są zmiany w systemie bankowym, które zapobiegą inflacyjnemu zasilaniu gospodarki w pieniądź. Wymaga to wyposażenia banku centralnego w odpowiednią autonomię. Zmiany systemu gospodarczego i idące w ślad za tym zmiany struktury produkcji powinny otworzyć drogę do zagranicznej wymiennalności złotego, co jest warunkiem określenia efektywności handlu zagranicznego.

12. Usamodzielnione przedsiębiorstwa mogą działać racjonalnie tylko w ramach właściwego systemu cen. Zmiana cen zaopatrzeniowych i idąca w ślad za tym zmiana cen detalicznych musi poprzedzać wprowadzenie głównego pakietu działań reformatorskich. Ceny równoważące popyt z podażą, proporcjonalne do kosztów produkcji i uwzględniające w zakresie części dóbr relacje międzynarodowe będą tworzyć istotne elementy rynku, którego sygnały - obok instrumentów ekonomicznych planu centralnego - będą wskazywać przedsiębiorstwu pożądane społecznie kierunki i metody produkcji. Dla zapewnienia trwałości tej sytuacji należy zdecentralizować mechanizm cenotwórczości. Zmiana cen detalicznych wymaga kompensaty w dochodach ludności. Wysokość i rozdział tej kompensaty musi być skonsultowany ze związkami. Związek podejmie także konsultacje pod warunkiem, że zmiana cen detalicznych nie będzie wprowadzana wyłącznie dla doraźnego zrównoważenia popytu z podażą, lecz będzie elementem reformy gospodarczej i będzie prowadzić do samodzielności przedsiębiorstw.

13. Zapewnienie elastycznego dostosowania struktur produkcji do potrzeb i konkurencyjności rynku wymaga dopuszczenia na szerszą skalę inicjatywy gospodarczej ludności w przemyśle drobnym i w usługach, a w rolnictwie i w rzemiośle wzmocnienia i rozszerzenia sektora prywatnego i gospodarstw rodzinnych. Należy również umożliwić w ramach sektora prywatnego działalność w dziedzinie nauki, oświaty i wynalazczości oraz dopuścić zagraniczne kapitały do działalności produkcyjnej w kraju.

14. Dalsze szybko przygotowanie reformy wymaga zmiany trybu tych prac, a przede wszystkim powołania nowej komisji o większej wiarygodności społecznej, a więc z odpowiednim udziałem czynnika społeczno-

Opracował doc.dr Stefan Kurowski
na podstawie tez dra Leszka Balcerowicza
i dokumentu Związku "Kierunki działania
Związku w obecnej sytuacji Kraju"

Jan Rulewski Czesław Kijanka
Bohdan Lis Roman Kurnatowski
Jacek Stankiewicz

dyskusje

TEZY DO USTAWY O SAMORZĄDZIE PRACOWNICZYM

Teza 1.

Należy powołać drugą izbę sejmową tzw. Izbę Samorządów, pochodzącą z demokratycznych wyborów a opartą o reprezentantów Samorządów Pracowniczych, federacji konsumenckich, stowarzyszeń naukowo-technicznych, ruchów ochrony środowiska, przedstawicieli Rad Narodowych i związków zawodowych. Nadrzędną byłaby Izba Posłów reprezentująca interesy polityczne kraju. Izba Samorządów mogłaby też spełniać rolę centralnego mediatora. Izba Posłów miałaby prawo ingerowania wyłącznie w przypadkach, kiedy uchwały Izby Samorządów naruszałyby nadrzędny interes polityczny kraju. Izba Samorządów spełniałaby funkcję autentycznego społecznego właściciela środków produkcji całego kraju, wyrażaną w formie pośredniej. Nastąpiłoby rozdzielenie funkcji politycznych i gospodarczych w Sejmie. Spełniony zostałby postulat uspołecznienia zarządzania tzn. wyeliminowanie grup nacisku i forsowania indywidualnych koncepcji gospodarczych. Izba Samorządów spełniałaby rolę koordynatora działań Samorządów Pracowniczych w skali całego kraju. Izba ta ustalałaby główne kierunki rozwoju gospodarki narodowej w postaci planów wieloletnich, perspektywicznych i strategicznych. Byłaby najwyższym kontrolerem społecznym.

Teza 2.

W myśl art.13. Konstytucji PRL "o prawie uczestnictwa załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwem państwowym" tworzy się SAMORZĄD PRACOWNICZY, który przejmując w dzierżawę część ogólnospołecznego majątku.

Samorząd Pracowniczy jest dysponentem majątku przedsiębiorstwa i wytycza główne kierunki działalności i rozwoju przedsiębiorstwa pod kątem efektywnego wykorzystania posiadanych środków i zasobów. Samorząd Pracowniczy ustala ogólne zasady polityki kadrowej w przedsiębiorstwie.

Członkiem Samorządu Pracowniczego jest każdy pracownik przedsiębiorstwa zatrudniony na podstawie umowy o pracę. Statut i Ordynację Wyborczą oraz ich zmiany zatwierdzone są w drodze referendum załogi.

Teza 3.

Samorząd Pracowniczy do wykonywania swych prac zarządzających w formie pośredniej powołuje RADĘ PRACOWNICZĄ.

Do podstawowych kompetencji Rady Pracowniczey należy:

- 1/ podejmowanie uchwał dotyczących podstawowych kierunków działalności produkcyjno-gospodarczej i rozwoju przedsiębiorstwa;
 - 2/ uchwalanie planów wieloletnich;
 - 3/ zatwierdzanie struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa;
 - 4/ decydowanie o podziale wygospodarowanego dochodu w porozumieniu ze związkami zawodowymi;
 - 5/ powoływanie i odwoływanie dyrektora naczelnego;
 - 6/ zatwierdzanie zawieranych umów kooperacyjnych z innymi przedsiębiorstwami;
 - 7/ współpraca z organami władzy państwowej i terenowej;
 - 3/ prawo opiniowania oraz nieograniczonej kontroli działalności przedsiębiorstwa;
- Statut określi szczegółowo kompetencje oraz zasady powoływania i odwoływania członków Rady Pracowniczey. Kadencja Rady Pracowniczey winna trwać 3 do 4 lat.

Teza 4.

Najwyższą władzą Samorządu Pracowniczego jest "Walne zebranie członków Samorządu Pracowniczego" lub, gdy to nie jest możliwe, "Walne zebranie delegatów Samorządów Pracowniczych" /delegatów wybiera się na okres jednej kadencji/. Najwyższą formą wyrażenia woli Samorządu Pracowniczego jest "referendum załogi". Pozwoli to na autentyczny wpływ pracowników na działalność Rady poprzez uchwalanie statutu, regulaminu, ordynacji wyborczej i zmian do niej. Zapewni rozwią-

zywanie szczególnej wagi spraw załogi jak również prawo nieograniczonej kontroli działalności Rady Pracowniczey.

Teza 5.

Rady Pracownicze winno się tworzyć również na szczeblu oddziałów i zmian, w zależności od specyfiki zakładu.

Należy zmierzać do tego by w Oddziałowej Radzie Pracowniczey reprezentowani byli przedstawiciele różnych branż.

Taka struktura zapewni występowanie ścisłego powiązania działań z załogą i zainteresowanie pracowników działaniem Rady Pracowniczey. Stworzy się również możliwości formułowania i kontroli wykonywania operatywnych planów odcinkowych.

Teza 6.

Rada Pracownicza winna być organem przedstawicielskim, w swej strukturze oddającym strukturę Samorządu Pracowniczego.

Rada Pracownicza nie może być polem bezpośredniego działania organizacji społeczno-politycznych i innych. Organizacje te mogą natomiast inicjować działania Rady.

Teza 7.

Bierne prawo wyborcze przysługuje pracownikowi po przepracowaniu trzech lat w danym zakładzie. Ze względu na to, że nie należy łączyć funkcji ustawodawczych i wykonawczych, członkami Rady Pracowniczey nie mogą być wybierani: dyrektor naczelnny, jego zastępcy oraz szefowie służb powoływani bezpośrednio przez dyrektora naczelnego.

Członkiem Rady nie może być także członek Komisji Zakładowej związków zawodowych oraz pracownik pełniący kierowniczą funkcję w organizacji politycznej.

Teza 8.

Dyrektor winien być zależny od załogi nie zaś od administracji, dlatego powoływać go winna Rada Pracownicza w drodze konkursu otwartego. Organizacje naukowo-techniczne winny czynnie współpracować w zakresie rekomendacji kandydatów.

Teza 9.

Struktura Rady Pracowniczey winna być przejrzysta i jednoznaczna. Rada Pracownicza musi być ciałem operatywnym.

Rada Pracownicza wybiera spośród swego grona Przewodniczącego Rady, który w okresie miesiąca od daty wyboru obowiązany jest zaproponować Radzie do akceptacji w tajnym głosowaniu skład prezydium i podział obowiązków.

Zasady oddelegowania do pracy w Radzie ustalone są w każdym przedsiębiorstwie odrębnie.

Teza 10.

Dyrektor powołuje administrację ze swymi zastępcami i szefami służb bezpośrednio mu podległych. Rada Pracownicza zatwierdza propozycje dyrektora naczelnego. Dyrektora d/s pracowniczych zatwierdza Rada Pracownicza po uzyskaniu pozytywnej opinii związków zawodowych. Alternatywnie proponuje się też likwidację stanowiska dyrektora d/s pracowniczych.

Teza 11.

Rada Pracownicza i związki zawodowe winny być partnerami bez wzajemnej dominacji. Zasada równoprawności Rady Pracowniczey i związków zawodowych winna się realizować przy zawieraniu umowy z dyrekcją traktującą równorzędnie realizację planów, płace pracowników, świadczenia socjalno-kulturalne oraz bhp na rzecz załogi.

Teza 12.

Samorząd Pracowniczy może działać poprawnie tylko przy swobodnym przepływie informacji oraz nieograniczeniu źródeł informacji. Winien on również obiektywnie informować i konfrontować je. Wobec powyższych wymogów Samorząd Pracowniczy jest upoważniony do powoływania ekspertów spośród członków załogi i ekspertów niezależnych.

Teza 13.

Rozstrzygnięcie sporów jest jedną z najtrudniejszych spraw. Proponuje się przyjęcie następującego schematu: spory pomiędzy Radą Pracowniczą a związkami zawodowy-

mi - rozjemcą może być wspólnie ustalony arbiter, którego decyzja jest obligująca dla obu stron. W szczególnie ważnych sprawach należy się odwołać do referendum załogi.

Spory pomiędzy Radą Pracowniczą a dyrekcją - rozjemcą może być wspólnie wybrana komisja mediacyjna. W razie nierozstrzygnięcia, spór winien być przekazany właściwemu rzeczowo sądowi. Spór pomiędzy Radami Pracowniczymi różnych jednostek gospodarczych rozstrzyga Państwowy Arbitraż Gospodarczy, a w sprawach kluczowych dla gospodarki narodowej rozstrzyga Izba Samorządów.

Teza 14.

Zakładowe środki przekazu /gazety i rozgłoszenie/ wyrażają opinie załogi we wszystkich aspektach działalności przedsiębiorstwa i są podstawowym źródłem informacji o problemach produkcji, ekonomiki, socjalno-bytowych, organizacji i warunków pracy, działalności kulturalno-oświatowej oraz o wszystkich istotnych wydarzeniach i zadaniach. Zakładowe środki przekazu są organami Samorządu Pracowniczego.

tak było

Materiał, który publikujemy w niniejszym numerze jest dokumentem, aczkolwiek dokumentem powstałym w specyficznych okolicznościach. Przypominamy go przede wszystkim po to, by zwrócić uwagę, iż postawy, które się wówczas ujawniły, nie odeszły po Sierpniu w przeszłość, że styl i sposób rozumowania, charakterystyczny dla owego wywodu, odnaleźć można na naszej uczelni i w dniu dzisiejszym. Wystąpienia takie, i im podobne, nie są obecnie szczególnie groźne, jakimi mogły stać się w początku 1980 roku. Nie ulega jednak wątpliwości, iż w sytuacji, w której proces odnowy uległby powstrzymaniu, tendencje te mogłyby ponownie szukać dla siebie szansy. Publikacja ta ma spełnić jeszcze jedno zadanie - otóż nie chcemy, by powszechna "odnowa" stała się figowym listkiem przyskaniającym konkretne działania z przeszłości, zwłaszcza wówczas, gdy autorzy owych działań nie uznali za stosowne przyznać, iż prowadzili je w sposób odbiegający od powszechnie akceptowanych w naszym środowisku norm społecznego współżycia, poprzestając jedynie na okopaniu się w "branżowej" twierdzy.

/WS/

PS. Aby nie pozostawiać zbędnych niedomowień informuję, iż za enigmatycznym określeniem "Grupowi" kryją się nazwiska dr dr Elżbiety Kościak i Jerzego Mularczyka, zaś sam tekst powstał po konsultacjach prowadzonych z dr. Markiem Cetwińskim, prof. dr. Eugeniuszem Konikiem i doc. dr hab. Barbarą Szerer.

**NADZWYKAZNE ZEBRANIE GRUPY PARTYJNEJ INSTYTUTU
HISTORYCZNEGO Z DN. 16.I.1980 r.
zwołane na wniosek egzekutywy KU**

Wprowadzenie do dyskusji

Sytuację w naszym Instytucie określa się bardzo nieprecyzyjnie terminem "niezdrowej atmosfery". Różni członkowie partii i bezpartyjni różnie to pojęcie interpretują. Termin ten na gruncie partyjnym daje się skonstruować w dwojaki sposób: poprzez sytuację polityczną i poprzez stosunki międzyludzkie. Wobec tego te dwie kwestie wymagają bliższego wyjaśnienia.

Instytut nasz nie działa w próżni. Problemy nurtujące nasze środowisko są w mikroskali odbiciem sytuacji ogólnokrajowej. Dla porządku tylko, bo są to Towarzysze sprawy ogólnie znane, przypomnę, że w kraju mamy do czynienia z walką ideologiczną i narastającą działalnością opozycji, która występuje z wrogimi par-

tii hasłami klasowymi. Nie trzeba nikogo przekonywać że mamy do czynienia z wrogami socjalizmu, w tym i przyjaźni polsko-radzieckiej. Szczególnie groźne jest szerzenie przez grupy opozycyjne hasła antyradzieckich i w ogóle antykomunistycznych. Wyraz temu dali w swych przemówieniach tow.tow.Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz.

Nie chcielibyśmy oczywiście demonizować sytuacji, bowiem tak zwana opozycja, korzystająca ze wsparcia propagandowego i finansowego ośrodków zachodnich, w Polsce żadną miarą nie może liczyć na poparcie szerokiego kręgu społecznego. Jednakże w atmosferze zaostrożonej sytuacji międzynarodowej, w związku z nasilającym się ostatnio atakiem światowego imperializmu na państwa socjalistyczne, bagatelizowanie działalności reakcyjnej opozycji byłoby polityczną nieroztropnością.

Szerszy oddźwięk i zwolenników hasła opozycji, hasła antyradzieckie i antykomunistyczne, znajdują w kręgach inteligencji, szczególnie zaś wśród intelektualistów. Działacze KOR-u rekrutują się wyłącznie z tych środowisk. Intelektualiści uniwersyteccy pole działania znaleźli też w tzw. "latającym uniwersytecie". Działają w nim szczególnie aktywnie znani historycy. Rolę swoją przedstawiają jako propagatorzy prawdziwej, wolnej nauki, w tym konkretnym przypadku wiedzy o przeszłości. Wysoce znamienne jest, że ta "wolna nauka historyczna" ogranicza się do przedstawiania w wypaczonym klasowo świetle epizodów dotyczących przede wszystkim stosunków polsko-radzieckich oraz początków władzy ludowej w Polsce i jej organizacji. Działacze zgrupowani w KORze i "latającym uniwersytecie" poprzez młodzieżową organizację SKS starają się szczególnie aktywnie oddziaływać na studentów licząc na ich entuzjazm, bezkrytyczność i słabszą orientację polityczną. W podobnym kierunku już od dawna zmierzają zabiegi inteligencji katolickiej /wyróżniamy inteligencję katolicką, ponieważ wśród działaczy KORu, "latającego uniwersytetu" znajdujemy także byłych członków PZPR i ateistów/. Inteligencja katolicka zgrupowana jest w Klubie Inteligencji Katolickiej.

PZPR na drodze budowy socjalizmu, w fazie rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego, zmierza do realizacji koncepcji państwa ogólnonarodowego. Wynika z tego dążność do unormowania stosunków z Kościołem katolickim. Tę naturalną tendencję starają się wykorzystać działacze opozycji, szukając poparcia u niektórych hierarchów Kościoła.

Jak powiedzieliśmy wyżej, sytuacja ogólnokrajowa znajduje odbicie i w naszym Instytucie. Zarówno wśród pracowników jak i studentów są osoby związane formalnie bądź sympatyzujące z kręgami opozycyjnymi. Z ich strony opozycja uzyskuje realne wsparcie. Wskazać można na fakt podpisania przez pracowników Instytutu Historycznego petycji do władz PRL w sprawie znanego podżegacza, niejakiego Switonia. Działalność opozycji przejawia się także w bezpośrednim atakowaniu naszych pracowników - członków partii. Atak wymierzony jest w najbardziej aktywnych politycznie członków naszej grupy. Powszechnie znana jest sprawa tzw. kolportażu. Rozprowadzane przez SKS prowokacyjne materiały dały początek nagonce na Towarzyszy. Zostali oni pomówieni przez studentów - członków SKS o kolportaż wyżej wymienionych ulotek. Zaznaczamy, że nie byli to studenci naszego Wydziału. O fakcie rzekomego kolportażu poinformowani zostali przez pracowników naszego Instytutu. Przeciwno tym studentom zostało wdrożone postępowanie dyscyplinarne. W jego wyniku została im udowodniona wina pomówienia Towarzyszy - nauczycieli akademickich. W trakcie postępowania dyscyplinarnego na rzecz studentów kłamliwie zeznawali pracownicy naszego Instytutu, deklarując się tym

samym jako promotorzy SKS-u. Pracowników tych należy uznać za głównych winowajców i sprawców wspomnianej afery. Wyrzucić trzeba w tym miejscu ubolewanie, że w stosunku do tych pracowników nie zostały wyciągnięte jakiegokolwiek konsekwencje. Ukarano natomiast chyba najmniej winnych, oszukanych młodych ludzi, których należałoby przekonywać i tłumaczyć prawdziwe cele ich prowadzących. Sprawa tzw. kolportażu znalazła dalsze reperkusje. Otóż pomówieni o kolportaż Towarzysze zostali przez agenturalną rozgłoszenie Radia Wolna Europa pasowani na sługusów reżimu, karierowiczów nie cofających się przed niczym w celu osiągnięcia osobistych korzyści. Pomówieni Towarzysze otrzymali też pismo groźby sygnowane przez grupy bojowe SKS-u. Na terenie Instytutu Historycznego odbywa się nieskrępowany kolportaż nielegalnych wydawnictw szkalujących ustrój socjalistyczny i stosunki polsko-radzieckie. Na porządku dziennym są fakty zrywania zawiadomień o mających odbyć się zebraniach partyjnych.

Nakreślona sytuacja wskazuje na dużą aktywność działających w Instytucie Historycznym członków opozycji. Niestety, w poprzedniej kadencji grupa partyjna nie przeciwstawiła się tym tendencjom. Wszelkie próby podniesienia tej problematyki były przez poprzedniego grupowego oraz niektórych innych Towarzyszy z miejsca utracane. Starano się bagatelizować sytuację, przedstawiając tę kwestię w wypaczonym świetle. Niektórzy Towarzysze posunęli się nawet do tego, że po zatwierdzeniu przez Ministra orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej kwestionowali jeszcze zasadność postępowania dyscyplinarnego w stosunku do studentów, wskazując na konieczność wszczęcia takiego postępowania w stosunku do ofiar prowokacji. Również ze strony partyjnego Dyrektora Instytutu, Tow. W. Wrzesińskiego, Towarzysze nie otrzymali należytego wsparcia. Wręcz odwrotnie, Tow. Dyrektor organizował nagonki na Towarzyszy partyjnych. Dziwne jest, że niezmiennym poparciem Tow. Dyrektora cieszą się w Instytucie zdeklarowani sympatycy opozycji /zastępca dyrektora jest sygnatariuszem apelu w sprawie Switonia/, pracownicy bezpartyjni, w tym przeważnie niewykazujący się żadnymi postępami w pracy naukowej. Tow. Dyrektor zwalcza natomiast członków i aktywistów PZPR. Jest to poważne zderzenie werbalnej deklaracji partyjnej z rzeczywistą postawą. Towarzysze partyjni uznawani są wręcz za szkodników przynoszących rzekomo ujmę Instytutowi. Z ust niektórych Towarzyszy, Czapińskiego i H. Zielińskiego padają określenia niemal dosłownie wyjęte z arsenału propagandy antypartyjnej. Dyrektor Instytutu nie ogranicza się w zwalczaniu Towarzyszy li tylko do propagandy. Wykorzystuje swoje stanowisko administracyjne w celu represjonowania Towarzyszy, powołując np. komisje administracyjno-związkowe do badania wypowiedzi na zebraniach partyjnych. Z jego inicjatywy bezpartyjni związkowcy zbiera informacje o przebiegu dyskusji zebrań partyjnych. Ponadto Tow. Dyrektor rozmaitymi innymi sposobami stara się zastraszyć młodych pracowników, członków partii. Ostatnio bez porozumienia z zainteresowanym kierownikiem Zakładu oświadczył jednemu z towarzyszy, że nie widzi dla niego miejsca w Instytucie. Pracownik ten od dawna jest już represjonowany nie tylko przez Tow. Dyrektora, ale także przez swego dawnego kierownika, Tow. H. Zielińskiego. Szykanowany Towarzysze zakładał Tow. H. Zielińskiego musiał opuścić, podając na piśmie przyczynę swego kroku. Przyczyną obecnego szykanowania wspomnianego Towarzysza są jego naukowe zainteresowania metodologią historii. Zdaniem Tow. Dyrektora dyscyplina ta nie jest potrzebna w Instytucie. Zaskakujące to stanowisko, tym bardziej, jeśli weźmie się pod uwagę, iż problematyka metodologii historii została podsunęta temu Towarzyszowi jeszcze w tych czasach, kiedy był pracownikiem Zakładu Tow. H. Zielińskiego. Przy okazji należy zapytać Tow. Dyrektora Instytutu, a także Tow. H. Zielińskiego, co się stało z dawną Katedrą Historii Narodów ZSRR. Opiekował się nią właśnie Tow. H. Zieliński. O placówce tej wszelki śluch zaginął. Aktualnie część zajął z historii narodów ZSRR, a więc zajęć o wielkim ładunku ideologicznym powierzono dr. A. Juzwence, który równocześnie bierze udział w akcji tygodnia kultury katolickiej, głosząc z ambon kościelnych wykłady. Co do zasadności powierzenia temu pracownikowi zajęć akuratanie z historią narodów ZSRR można wyrazić pewne wątpliwości. Trzeba wspomnieć też o sto-

sunku do organizacji partyjnej Tow. H. Zielińskiego, który pod pretekstem rzekomego obrażania go wystosował do instancji partyjnych pismo szkalujące POP Wydziału Filozoficzno-Historycznego. W piśmie tym zapowiedział wycofanie się z czynnej działalności partyjnej. Po prostu odmówił przychodzenia na zebrania partyjne. Tow. H. Zielińskiemu nie przeszkadza to w szkalowaniu funkcyjnych członków partii na zebraniu Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii i na zebraniu Rady Inst. Historycznego. Tow. H. Zieliński i K. Matwijowski, partyjni prodziekan, kwestionowali prawo grupowej do zbierania materiałów niezbędnych do referatu Egzekutywy POP na temat doskonalenia procesu dydaktycznego. Zadanie to zostało zlecone grupowej przez Egzekutywę POP. Wielce niepokojące jest też zjawisko niedyscyplinowania niektórych Towarzyszy, którzy wynoszą na zewnątrz problematykę poruszaną na zebraniach partyjnych, przedstawiając ją w krzywym zwierciadle. Jest to jeden z licznych sposobów czynienia w Instytucie atmosfery podejrzliwości i wzajemnej wrogości.

Atmosfera ta przyczynia się do podważania roli partii, a w konsekwencji utrudnia funkcjonowanie Instytutu. Instytut nasz do niedawna jeszcze należał do czołowych placówek badań historycznych w kraju. Obecnie ranga Instytutu wyraźnie zmalała. Odszedł z Instytutu tak wybitny uczyony jak prof. S. Michalkiewicz, bezpartyjny, jedyny z naszego Instytutu powołany do zespołu opracowującego pod auspicjami KC PZPR dzieje polskiego ruchu robotniczego. Wymownie świadczy to o jego orientacji politycznej i założeniach metodologicznych prezentowanych w pracach naukowych. Odszedł także Tow. doc. dr hab. K. Fiedor od lat związany z naszym Instytutem. W sposób tragiczny odszedł nieodżałowanej pamięci Tow. prof. R. Heck, który powtórnie popadł w stan silnej depresji psychicznej. W tej sytuacji mamy w Instytucie dwa zakłady, w których nie ma samodzielnego pracownika naukowego. Utrata prof. S. Michalkiewicza nie została zrekomensowana, bowiem obecny kierownik Zakładu Historii Śląska prof. Gierowski zatrudniony jest tylko na pół etatu. Wierzymy, że dyrekcja uczyni wszystko, by te braki personalne szybko uzupełnić. Wiemy, że już poczyniono w tym kierunku pewne kroki. Niepokojące jest jednak, że jednocześnie Tow. Dyrektor stara się wytworzyć atmosferę, która może doprowadzić do odejścia z Instytutu niemiłych mu pracowników, wymieniając imiennie wyłączając członków i funkcyjnych PZPR.

Wszystkie podniesione dotąd nieprawidłowości w funkcjonowaniu Instytutu, a więc zaognianie sytuacji politycznej i na tym tle stosunków międzyludzkich, wystąpiły z chwilą objęcia stanowiska dyrektora przez Tow. W. Wrzesińskiego. Jego postawa, przede wszystkim nieumiejętność współpracy z ludźmi, organizacją partyjną, na zebraniach której bardzo rzadko przychodzi, powoduje powstawanie napięć. Tow. W. Wrzesiński w niedawnej przeszłości na stanowisku dziekana Wydziału dał się poznać jako nieudolny organizator. Widzimy zatem, iż w roli dyrektora Instytutu popełnia te same, a nawet i dalej idące błędy. Postępowaniem Tow. Wrzesińskiego zaniepokojeni są nie tylko członkowie partii, lecz także bezpartyjni pracownicy, profesorowie i docenci, ci nie związani z działalnością ośrodków opozycyjnych.

Na zebraniach partyjnych wielokrotnie zadawano pytanie, jaka jest i jaka powinna być rola grupy partyjnej w Instytucie, a przede wszystkim pytanie o to, jak powinny się układać stosunki między grupą partyjną a dyrekcją? Pozwalamy sobie zacytować wytyczne Sekretariatu KC PZPR w sprawie funkcjonowania grup partyjnych: "Podejmują one i rozwijają we własnym zakresie lub wspólnie z podstawową organizacją - przez oddziaływanie na administrację - wszystkie istotne problemy, występujące na terenie ich działania". Rozumieć należy, że oddziaływanie na administrację sprowadzać się winno do inspiracji jej działań i kontroli. Tylko silna grupa partyjna, jasno przedstawiająca swe postulaty i wnioski, egzekwująca ich wykonanie, jest w stanie realizować te zadania. Jak wiemy do tej pory grupa partyjna nie była w stanie tego dokonać. zmiana możliwa będzie tylko wtedy, gdy wszyscy członkowie grupy ściśle przestrzegają będą norm statutu PZPR, a w naszych konkretnych warunkach będą, cytujemy: "strzec ideowej i organizacyjnej jedności partii jako nieodzownego warunku jej siły i zdolności bojowej". Konkludując po-

tak było

wiedzieć wolno, iż niezależnie od dzielących nas antypatii osobistych, łączyć nas musi wspólny program, który jest programem PZPR.

Podsumowując: podstawowy problem pracy partyjnej w naszym Instytucie sprowadza się do tego, że partyjny dyrektor Tow. W. Wrzesiński, Tow. H. Zieliński i prodziekan Tow. K. Matwijowski nie współpracują z wybranym legalnie kierownictwem grupy, jak też dają wyraz czynny swej niechęci do nowo obranej Egzekutywy POP PZPR. Postawa wyżej wymienionych towarzyszy da się sprowadzić do następujących zasadniczych elementów:

1/ Tow. H. Zieliński manifestacyjnie wycofał się z wszelkiej działalności partyjnej na okres 2 lat, a więc na czas nowo obranych władz partyjnych Instytutu i Wydziału. Postawa ta jest przykładem łamania dyscypliny partyjnej.

2/ powołania z inicjatywy dyrektora Instytutu przez Radę Instytutu administracyjno-związkowej komisji do badania wypowiedzi na zebraniu partyjnym, co w konsekwencji prowadzi do odrzucenia kontrolnych i inspiratorskich zadań grupy partyjnej.

3/ zakwestionowanie przez Tow. H. Zielińskiego i Tow. K. Matwijowskiego prawa grupowej partyjnej do zbierania materiałów do referatu Egzekutywy POP na temat doskonalenia procesu dydaktycznego, co także godzi w zasadę kierowniczej roli partii.

4/ w oparciu o niesprawdzone donosy Tow. Wrzesiński publicznie formułuje negatywne opinie o pracy zawodowej niewygodnych mu Towarzyszy będących znanymi i wyróżnionymi przez władze Uniwersytetu i Ministerstwo pracownikami i aktywistami partyjnymi.

5/ Tow. H. Zieliński wykorzystuje wszelkie publiczne okazje /w tym zebranie WTMH/ aby powtarzając m.in. argumenty Wolnej Europy i SKS szkalować funkcyjnych członków POP PZPR.

6/ Tow. W. Wrzesiński wykorzystuje stanowisko służbowe do zastraszania inaczej niż on myślących członków PZPR, a głównie grupowego i jego zastępcy.

7/ W Instytucie odbywa się niczym nie skrupowany kolportaż wydawnictw nielegalnych a dyrekcja nie tylko nie przeciwdziała, ale też nie dopuszcza na zebraniach partyjnych krytyki działalności opozycyjnie nastawionych pracowników Instytutu, co wspólbzmi z faktem, że tenże dyrektor, członek PZPR, nie przeciwdziała kampanii oszczerstw wymierzonych przeciw aktywistom i funkcyjnym członkom naszej POP zatrudnionym w Instytucie Historycznym.

8/ W naszej Grupie Partyjnej mają miejsce liczne przykłady łamania dyscypliny i rozpowszechniania wśród bezpartyjnych fałszywych wiadomości o przebiegu zebrań partyjnych i treści dokumentów.

Przedstawione fakty to nie tylko najbardziej jaskrawe przykłady podważania autorytetu Partii i jej kierowniczej roli w Instytucie Historycznym. Sytuacja polityczna jest poważna i obiektywnie stwarza warunki do szerszego wkraczania opozycji i może doprowadzić do praktycznej likwidacji roli PZPR w Instytucie.

Korzystając z obecności na naszym zebraniu przedstawicielei KU PZPR i I Sekretarza POP PZPR Wydziału Filozoficzno-Historycznego prosić należy o ustosunkowanie się wyższych władz partyjnych do niniejszego materiału a przede wszystkim o radę i pomoc w tak trudnej sytuacji.

Grupowi

opinie

W związku z chorobą Anity Tyszkowskiej-Gosk, bieżący numer naszego pisma ukazuje się bez cotygodniowego ielietonu, za co czytelników "Komunikatów" przepraszamy, życząc jednocześnie naszej redakcyjnej koleżance szybkiego powrotu do zdrowia.

REDAKCJA

OPINIE

Ukazał się nowy tygodnik społeczno-polityczny: "Rzeczywistość". Już w pierwszym numerze anonimowy zespół redakcyjny jednoznacznie określił swe sympatie i antypatie. W "Rzeczywistości" nie lubi się: dysydentów, "Solidarności", Bratkovskiego, Wajdy i min. Teichmy. Lubi się natomiast Filipskiego, Urbana, tow. Putramenta i Grabskiego. Prawdziwej laurki doczekał się zmarły przed kilku laty Bolesław Piasecki, twórca i wieloletni szef "PAX-u", przed wojną zaś "wódz" ONR - Falangi - najbardziej skrajnej spośród istniejących wówczas organizacji iaszystowskich. W nowym piśmie nie zabrakło miejsca i dla papieża. "Strzały na placu Świętego Piotra - pisze anonimowy autor - są przecież niczym innym jak wybuchową kulminacją tych sił anarchii, ślepej destrukcji i niszczycielskiego żywiołu, które zagrażając całej ludzkości, niosą, w obecnym położeniu naszego kraju, szczególnie poważne zagrożenie wewnętrzne Polsce. Tak, nie trzeba aż strzelać do papieża, ażeby ugodzić w nadrzędne dobro człowieka i narodu. Wystarczy dać upust utajnionej w niemal każdej jednostce ludzkiej zwierzęcości, podnieść rękę na ustalony ład społeczny, w ślepy niszczycielskim i barbarzyńskim odruchu targnąć na dobro publiczne lub dobro czy całość fizyczną bliźniego. W tych tragicznych i skłaniających do refleksji dniach po strzałach na placu Św. Piotra nie mała część prasy światowej rozpisyuje się o tragicznych skutkach braku należytych środków bezpieczeństwa w Watykanie, o haniebnym wykorzystaniu przez zbrodniarzy nadmiernej ufności Ojca Świętego wychodzącego nieustannie naprzeciwko milionów tłu-

mów. Zapytajmy jednak szczerze i uczciwie - rozpamiętując polskie wnioski narodowe nasuwające się z dramatu na Piazzie San Pietro - czy przypadkiem powyższych uwag i przestróg nie należałoby skierować do naszej aktualnej rzeczywistości? Kto jak nie otoczone zaufaniem i szacunkiem społeczeństwa organa porządku publicznego, Milicji Obywatelskiej czy Służby Bezpieczeństwa, stać powinny na straży tego ładu, który jest najwyższym i nadrzędnym dobrem ogółu Polaków?"

Przewodniczący MKZ NSZZ "Solidarność" we Wrocławiu, Władysław Frasyniuk, o zebraniu KKP z dnia 31 marca br./Tygodnik "Solidarność", nr 8/: "Wszystko to, patrząc z boku, wyglądało trochę groteskowo. O ile motywy rezygnacji Andrzeja Gwiazdy są logiczne, choć dobrze, że jego dymisji nie przyjęto, późniejszy jego list otwarty do Lecha Wałęsy zmienił moją ocenę. To już jest pseudodemokracja, gdy dwaj ludzie, którzy z sobą współpracowali w bardzo ciężkich czasach, z odległości metra piszą do siebie listy, potem wykorzystywane przez tych, którzy chcą nam szkodzić i grać na podziękach w Związku. Rezygnacja Karola Modzelewskiego była chyba zbyt pochopna. Ale sądzę, że powodem jego odejścia nie był, jak to uzasadniał, zanik demokracji w Związku, lecz przegrana w rozgrywkach toczących się za kulisami KKP. /.../ Pośrednio wszystkie te spory, rezygnacje, czy listy były wynikiem animozji między działaczami i adresowane do Lecha Wałęsy. A Wałęsa jest takim samym człowiekiem jak każdy z nas. Popełnia błędy. Także podczas tych obrad Komisji Krajowej niektóre jego posunięcia były niezręczne, nie dopracowane taktycznie. Ale to dobrze, że reaguje jak normalny i przyzwoity robotnik. Gdy się zdenerwuje, to wyrzuca to z siebie. Tak powinno być, powinniśmy być autentyczni i mówić prawdę prosto w oczy, a nie poza plecami".

E. Skalski w "Przeglądzie Technicznym", nr 20, analizuje szanse reformy gospodarczej. "Wypadkowa na dzień dzisiejszy wygląda następująco. Przy tym stanie nastrojów /.../ żadna siła wewnętrzna nie jest w stanie całkowicie zablokować procesu demokratyzacji w życiu społecznym ani reformy gospodarczej, którą się tu zajmujemy. Reforma na pewno się zacznie, otwarty natomiast jest problem, jaka to będzie reforma, kiedy się zacznie, do czego dojdzie i jak będzie przebiegała. Otóż siły /.../ konserwatywne /.../ będą działały na rzecz tego, aby reforma nastąpiła jak najpóźniej, aby miała możliwie ograniczony i połowiczny charakter, aby prze-

biegała w miarę ostrożnie i powoli/.../. I wszystkie te postulaty dadzą się udowodnić równie sugestywnie, jak postulaty strony przeciwnej. Jakże jednakże będą tego skutki? Otóż unikniemy jednorazowego szoku, jakim bez wątpienia byłby gwałtowny skok na głębokie wody reformy. Nie uzyskamy wszelako pomocy na ten właśnie cel, sprecyzowany jasno i do zrealizowania w krótkim, łatwo sprawdzalnym terminie. Nie uda się nam też zmobilizować odpowiednich sił społecznych i energii, która łatwiej się kumuluje przy tego rodzaju wyrazistych, a zdecydowanych działaniach, zwłaszcza w warunkach poważnego zagrożenia. Tego wszystkiego nie będzie. A teraz, co będzie. Otóż będzie mocno rozciągnięty w czasie przez dyskusje, tarcia, niezdecydowanie i programową ostrożność, okres przejściowy. Będzie on kumulował postępujące symptomy kryzysu wywołanego przez dotychczasowy system z ujemnymi stronami powstających nowych stosunków, plus normalne zakłócenia wszelkich okresów przejściowych. W tych warunkach trudno też mówić o realnym, a nie programowym kształcie docelowym nowego systemu, gdyż będzie on wynikiem długiego, ciężkiego, pełnego sprzeczności okresu przeobrażeń.

I dlatego, niestety, trzeba wierzyć tym, którzy mówią, że wprawdzie jest bardzo źle, lecz będzie gorzej, że proces wychodzenia z kryzysu i zarazem przekształcania gospodarki będzie długi, ciężki i pełen wyrzeczeń. Taką też przeważnie bywa prawidłowość historii, która rzadko pozwala dojść do czegoś niewielkim kosztem. A my do tego nie dajemy jej nawet szans, by się z nami obeszła łaskawiej".

Co utrudnia wyjście z kryzysu? Głupota, zła wola, demagogia. T. Szymański/"Gazeta Robotnicza", nr 103/ wkłada w usta bohatera swego reportażu słowa "Cóż to za ustroj socjalistyczny z bezrobociem, dla kogo taki socjalizm?", od siebie dodając, że słowa te ".../winny co pręcej dotrzeć wszędzie tam, gdzie pod dostatkiem jest książkowej mądrości, tylko klasowej busoli brak". Dodajmy też coś od siebie: ile już razy opinia ludzi "z busolą" blokowała próby reform? Nie możemy pozwolić, aby i tym razem głos tych "z busolą" zagłuszył ludzi rozsądnych i rozumnych. Cóż to za socjalizm z bezrobociem? Może będzie to wreszcie system p r o s p e r u j a c y, w którym ludzie przestaną marzyć o wyjeździe "na zarobek" na nękania bezrobociem Zachód?

"Forum", nr 20, zamieszcilo przekład wywiadu z jednym z najwybitniejszych dzisiejszych ekonomistów, laureatem nagrody Nobla, Miltonem Friedmanem. "Nie ulega wątpliwości - mówił Friedman - że jeśli ludzie mają chętnie pracować, praca ta musi im dawać jakąś satysfakcję. Jeśli wyeliminuje się rekompensatę finansową, to będą działać inne bodźce. Jeśli zniesie pan motyw pieniądza, nieuchronnie na plan pierwszy wysunie się motyw władzy. Powiem otwarcie: wolę społeczeństwo oparte na chęci zysku niż na żądzy władzy - pozostawia za sobą mniej trupów. I jest też bardziej dynamiczne."

piszą o nas

Kto powodował kryzysy?

"...Od wielu lat pewne siły na różnych szczeblach zarządzania pracowały w systemach wychowania nad wykształceniem postaw typu: "czyż gorzej tym lepiej" po to, aby godzić w ustroj socjalistyczny i partię. Zastanawiając się nad tym przypominam sobie dyskusje wśród robotników, na których mówiono i pytano: dlaczego w niektórych uczelniach opinia stwierdzająca, że jest się synem lub córką działacza partyjnego była równoznaczna z nieprzyjęciem na studia lub robiono wszystko, by uniemożliwić ich ukończenie. Nie chodzi tu o przykłady, bowiem społeczeństwo dobrze je zna. Właśnie wśród kadr na wyższych uczelniach jest część ludzi wywodzących się z dawnej szlachty, z rodzin byłych właścicieli ziemskich i fabrykantów, nigdy nie kochających socjalizmu, a kształtujących przecież wśród młodej generacji Polaków postawy ideowo-polityczne, na przykład zniechęcenie do naszego ustroju i partii. A przecież te informacje dochodziły do aparatu centralnego i nie stać było naszej partii na to, by przez dziesięciolecia powiedzieć o tym członkom partii i narodowi. To właśnie ludzie wykształceni przez taką kadrę urzędowali na różnych szczeblach zarządzania po to, by skompromitować partię i władzę tworząc oraz powodując w określonym czasie kryzysy społeczno-gospodarcze...."

Powyższy fragment nie został zaczerpnięty z literatury Gazety ani z "60 minut" na godzinę". Pochodzi on z Nowych Drog, nr 4/383/kwiecień 1981, zawierającego materiały z IX Plenum KC PZPR, a odpowiedzialnych za kryzysy wytropił członek KC Ignacy Drabik, starszy mistrz w Zakładach Metalowych "Predom-Mesko" w Skarżysku-Kamiennej.

korespondencja

W związku z ukazaną się korespondencją w Komunikatach NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu Wrocławskiego z dnia 20 maja br. w tytule Redakcja Komunikatów, a w podpisie mgr Stanisław Mazurkiewicz, informujemy, że w dniu 11 maja br. Zarząd Koła NSZZ Solidarność Studium WF i S zwrócił się do Komisji Zakładowej z wnioskiem o powołanie specjalnej Komisji Związkowej celem zbadania zasadności zarzutów podnoszonych przez mgr. Stanisława Mazurkiewicza. Decyzją Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność", Komisja taka została powołana w dniu 14 maja br.

W związku z tym dziwi nas fakt, że Redakcja Komunikatów opublikowała korespondencje mgr. Stanisława Mazurkiewicza noszącą cechy przestępczego zniesławienia, przed zakończeniem wewnątrzwiązkowego postępowania wyjaśniającego, a nawet bez uzupełnienia opublikowanej korespondencji notatką o fakcie powołania w/w Komisji.

Członkowie Koła NSZZ "Solidarność" Studium WF i S dając w pełni zaufaniem Komisję i czekając cierp-

liwie na jej wyniki badań, rezerwują sobie równocześnie prawo przedstawienia własnego poglądu w sprawach, których dotyczy korespondencja mgr. Stanisława Mazurkiewicza, a także opinii o nim samym, jako nauczyciela akademickim Studium WF i S. Także w kwestii słuszności zamieszczenia w Komunikatach korespondencji zawierających informacje o postępowaniu poszczególnych osób, bądź całych kolektyw pracowniczych, które narazić je mogą na poniżenie w opinii publicznej i utratę zaufania niezbędnego do wykonywania zawodu, bez jakiegokolwiek uprzedniego sprawdzenia prawdziwości tych informacji.

Członkowie Koła NSZZ "Solidarność"
Studium WF i S i pracownicy
/- 24 czytelne podpisy/

Do wiadomości:
Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność"
JM Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego
MKZ NSZZ "Solidarność"

korespondencja

Wrocław dnia 27.V.1981 r.

Do Redakcji "Komunikatów"
NSZZ "Solidarność"
Uniwersytetu Wrocławskiego

Po przeczytaniu obelżywego i nieprawdziwego w swej treści artykułu zamieszczonego w "Komunikatach" z dnia 20.V.1981 r. czuję się co najmniej zniesławiony i proszę Redakcję o odpowiedź na następujące pytania:

1. Czy "Komunikaty" są pismem poważnym i odpowiedzialnym za treść korespondencji zamieszczonej w tym piśmie?
2. Kto i kiedy sprawdził prawdziwość zarzutów stawianych Kierownictwu Studium WFiS?
3. Czy zostały potwierdzone zarzuty nadużywania alkoholu w miejscu pracy podczas wykonywania obowiązków służbowych? /podane są nazwiska/
4. Czy taki artykuł bez uprzedniego sprawdzenia faktów zamieszczony w "Komunikatach" wówczas, gdybym był członkiem NSZZ "Solidarność" i bezpartyjny?
5. O ile mi wiadomo, nie zakończyła jeszcze pracy Komisja powołana przez KZ NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu Wrocławskiego.
6. Jeżeli artykuł napisany przez mgra Stanisława Mazurkiewicza jest nieprawdziwy, kłamliwy i oszczerczy, to kto potrafi zmienić opinię, która "poszła w świat" o pracy Studium WFiS oraz o kierownikach - pijakach?

Czy nie warto się nad tym zastanowić?

/-/ mgr Aleksander Szahidewicz
Kierownik Studium WFiS
Uniwersytetu Wrocławskiego

Do wiadomości:

1. MKZ NSZZ "Solidarność"
2. Rektorat Uniwersytetu
3. Komitet Uczelniany PZPR
4. Rada Zakładowa ZNP

Sprawa Studium WFiS jest jedną z wielu na naszej Uczelni bolesnych kwestii, które trafiły na łamy naszego pisma. Degrengolada moralna, która dotknęła nasz kraj, nie oszczędziła Uniwersytetu. Nie o wszystkich tego rodzaju sprawach pisaliśmy, chociaż wszystkie wymagają rozwiązania. Zdajemy sobie sprawę, że dla wielu będzie to operacja bolesna. Nie tylko dla tych, którzy w konkretnym przypadku zawiniли, lecz również dla tych, których obowiązkiem jest podjęcie w każdym takim wypadku decyzji, a następnie twarde jej egzekwowanie. Niestety, często odnosi się wrażenie, że zarówno władzom Uczelni, jak na szego Związku brak niezbędnego zdecydowania.

Pozostaje pytanie, czy w takiej sytuacji redakcja pisma związkowego może ignorować napływające do niej sygnały, chowając do szuflady listy od czytelników. Sądziimy, że nie.

Nie jest obowiązkiem pisma prowadzenie dochodzeń i poszukiwanie rozstrzygnięć. Naszym zadaniem jest zasygnalizowanie problemu. Jesteśmy przekonani, że list Stanisława Mazurkiewicza to zadanie spełnił.

Przy wszelkich tego rodzaju sygnałach staramy się w miarę możliwości je sprawdzać, i w wypadku gdy zarzuty znajdują potwierdzenie - decydujemy się na ich publikowanie. Nigdy też nie zamykamy swych łamów dla strony pragnącej oczyścić się z zarzutów. I nie ma wówczas dla nas znaczenia, czy ktoś jest, czy nie jest członkiem "Solidarności" czy członkiem partii. Związek nasz, wyrosły z protestu przeciw wyburzeniom ostatnich dziesięcioleci, walczy o to, aby w kraju naszym znikły tego rodzaju podziały. Treść listu p. Szahidewicza wskazuje wyraźnie, że tego nie zrozumiął.

Nie trzeba ponadto chyba nikogo przekonywać, że jeśli zarzuty mgra S. Mazurkiewicza okażą się sterekiem oszczerstw pod adresem prawych ludzi, to w konsekwencji w oczach opinii publicznej najwięcej straci na tym ów niefortunny korespondent.

I jeszcze jedno wyjaśnienie. Inkryminowany tekst nie był "artykułem", lecz listem od czytelnika. Redakcja "Komunikatów" zamieszczała go w dziale korespondencji, będącym rodzajem "wolnej trybuny" naszych czytelników. Za treść zamieszczanych tam listów redakcja odpowiedzialności nie bierze.

Uchybieniem z naszej strony był brak wzmianki o powołaniu specjalnej komisji do zbadania sytuacji w Studium WFiS. Opracowany przez Komisję raport w tej sprawie zostanie przedstawiony na łamach "Komunikatów" po przyjęciu go przez Komisję Zakładową. Od władz rektorskich oczekujemy, że potrafią ten i inne podobne - gordyjskie węzły rozwiązać.

redakcja

Jaka nazwa?

Do tradycji polskich uniwersytetów należy, iż noszą one imiona wielkich Polaków - imiona królów lub uczonych. Proponuję, aby zgodnie z tą tradycją nadać naszej Uczelni imię króla Bolesława Chrobrego. Dzięki jego mądrej polityce Polska już blisko 1000 lat temu pojawiła się wśród europejskich potęg jako pełnoprawny uczestnik wydarzeń.

Według wielkiego zamysłu cesarza rzymskiego Ottona na III na Imperium Romanum składać się miały: Roma, Galia, Germania i Sklawinia.

Zjazd w Gnieźnie i spotkanie cesarza Ottona z Bolesławem Chrobrym, połączone z przekazaniem włócznie św. Maurycego i diademu cesarskiego polskiemu władcy są świadectwem tego, jak wielka rola przypadła Bolesławowi w zamysłach cesarskich dotyczących stworzenia pokojowego imperium narodów europejskich.

Jest to wzgląd, dla którego imię Bolesława Chrobrego wiąże się z historią naszego kontynentu, nie jest i nie powinno być pustym hasłem dla wykształconych ludzi tej części świata.

Wrocław zawdzięcza Bolesławowi wpisanie się na listę najważniejszych miast polskich. Dzięki zabiegom Bolesława w 1000 roku powstały biskupstwa w Krakowie, Kołobrzegu i we Wrocławiu. Był to podówczas dowód umocnienia suwerenności państwa polskiego.

Polskość naszego miasta i Ziemi Zachodnich została wówczas ugruntowana i z tego względu, jak sądzę, winniśmy złożyć hołd Bolesławowi Chrobremu - mądrym władcy, przyjacielowi cesarza rzymskiego, nazywając jego imieniem nasz Uniwersytet. Podkreślimy w ten sposób, odwołując się do piastowskiej tradycji, polskość tej pierwszej wśród wrocławskich uczelni. Docenimy zarazem szerokie horyzonty polityki króla, zmierzającej do współuczestnictwa w tworzeniu Europy narodów zjednoczonych wspólną ideą Chrześcijaństwa, współistniejących w pokoju.

Beata Małek

Ciekawa sprawa

W grudniu ubiegłego roku "Opolitechnik", pismo NZS WSI w Opolu, opublikowało artykuł "Zbrodnica przeszłość pułkownika Urantówki", komendanta wojewódzkiego MO w Opolu. Opisował on wydarzenia w Szczecinie w 1970r. Pułkownik Urantówka był tam podówczas komendantem i według autora tekstu na nim ciąży odpowiedzialność za Grudzień. Kilka dni temu pułkownik wniósł sprawę do sądu, oskarżając studentów o zniesławienie. Teraz trzeba będzie wykazać, kto jest odpowiedzialny za tragedię. I to może być ciekawe.

/S.C./

redagują:

S.Cieśla, J.Drozd, T.Jakubowski, K.Kawalec, W.Suleja
A.Tyszkowska-Gosk, G.Zipold-Materkova
Redakcja techniczna: J.Bojanowski, J.Nawojczyk
Adres redakcji: 50-139 Wrocław, ul.Szewska 50/51, pok.4. NSZZ "Solidarność"